

Szeptane na puszczy

„Dziki Życie” podwójne, więc i „Szeptane na puszczy” też. Może zresztą nie tyle podwójne, bo objętość zgadza się mniej więcej z comiesięczną normą, co rozdwojone, gdyż składające się z dwóch wyodrębnionych części.

EKOHISTORIA

„Kiedy tylko człowiek [...] zaczął kolonizować habitaty podatne na zniszczenie, od razu uruchomił pewne diaboliczne procesy. Potężne zaburzenia zmieniały bieg dziejów.” – pisze w „Siła życia” Jean Dorst*. To czynniki ekologiczne są zdaniem tego francuskiego uczonego głównym „motorem” historii, decydującym o losie ludów, społeczeństw i wreszcie całej ludzkości. Naruszenie równowagi ekologicznej powodowało już niejednokrotnie upadki mniejszych i większych cywilizacji. Niegdysiejsze klęski Majów czy Khmerów miały wymiar lokalny. Inaczej jest jednak w przypadku współczesnej cywilizacji przemysłowej, która nabrała charakteru planetarnego. Jej upadek dotknie całą Ziemię. Rozważania o historii kończą się przestrogami, gdyż: *„cywilizacja przemysłowa doszła już w swym rozwoju do absurdu”*. Bez zmiany kursu katastrofa jest oczywista – konkluduje Dorst.

ZASADZIMY WIĘCEJ DRZEW

niż wytniemy na pasie autostrady przechodzącym przez Górę Św. Anny. Rosnący tam len austriacki nie jest w Polsce rośliną chronioną. Obecności susła moręgowanego nie stwierdzono w tym miejscu od lat. Wszystko jest w porządku, autostrada przyrody nie zniszczy.

Wszystko w porządku. Czy jednak na pewno? Czy wystarczy jeżeli przyrodę traktuje się w powyżej zarysowany na małym przykładzie instrumentalno-formalny sposób? Czy ochrona przyrody wyczerpuje się w liczbach, paragrafach? Czy przyrodą można „ręcznie sterować”, czy można ją „modelować” dla własnego wygodnictwa, celów, które bardzo szybko stają się „wyższe”, i dla tzw. konieczności znowuż „wyższych”?

A jeżeli dokładnie przyjrzeć się liczbom i paragrafom to... „cała prawda wychodzi na wierzch”.

Grzegorz K. Wojsław

*Jean Dorst, „Siła życia”, tłum. Wiktor Dłuski, Warszawa, PIW, 1987